

Calineczka

SCENA I

Akcja dzieje się na leśnej polanie. Istotne są dwa duże drzewa dąb, świerk i pień ściętego drzewa. Na scenę wbiega wiatr Zefirek w podartym ubraniu z poszarpanymi skrzydełkami, rozwianymi włosami. Próbuje unieść się w powietrze, nadyma się i dmucha.

ZEFIREK: Nic z tego, porwane skrzydełko, ubranie w strzępach. Jak ja się dostanę na Górę Wiatrów? Dlaczego nic mi się nie udaje? Zefirek dmuchnij tu, Zefirek dmuchnij tam. Nudy, aż się wyć chce. Raz chciałem dokonać czegoś wielkiego, i proszę jak to się skończyło.

GŁOS: (Wiatr wschodni)- Maluchu! Więc tu jesteś.

ZEFIREK: Czy to Ty Wietrze Wschodni? Proszę pomóż mi!

GŁOS: Masz szczęście, że to ja Cię znalazłem. Szykują się duże kłopoty. Wszyscy Cię szukają. Południowy twierdzi, że zabrałeś mu bez pozwolenia Żółty Worek z nasionami, które miał dziś wysiać na Wyspie Elfów. Czy to prawda?

ZEFIREK: Nie! To znaczy.... tak, ale ja nie chciałem zrobić nic złego! Chciałem tylko żebyście uwierzyli, że jestem już duży i potrafię.... Byłem na Wyspie Elfów, wysiałem te nasionka, to przecież nic trudnego. Tylko w drodze znalazłem się zbyt blisko Północnego i ...porwał mi skrzydełko.

GŁOS: Dobrze że Cię nie zauważył. Dostałbyś tęgie lanie, wkroczyłeś na jego teren. Czy na pewno wysiałeś wszystkie nasiona? To bardzo ważne!

ZEFIREK: Tak, zobacz, worek jest pusty!

(Zauważa, że jedno nasionko wypadło, ale niepostrzeżenie odsuwa je nogą)

Nie zostawiaj mnie tutaj! Zabierz mnie ze sobą. Przepraszę Wiatry, obiecuję, poprawię się.

GŁOS: Cóż, myślę, że już dostałeś nauczkę. Będziesz słuchał, co starsi mówią. Nie martw się, Południowy Ci wybaczy. Nie jest taki zły, ostatecznie wykonałeś Jego pracę. Weź duży rozbieg. Wracamy do domu!

(Słychać głosy zza sceny)

ZEFIREK: Słuchaj, a gdyby jedno małe nasionko, takie całkiem malutkie, zgubiło się?

GŁOS: Nawet o tym nie myśl. Dopiero by było!

(Słychać westchnienie)

SCENA II

(Na scenie pojawia się tajemniczy kwiat, piękny i duży, ma złożone płatki, wewnątrz jest Calineczka)

CALINECZKA: Och! A więc tak wygląda świat. Jest piękny.... i taki potężny. Trochę się boję, jestem taka malutka. Czy jest tu ktoś ? Gdzie są wszyscy ? Czy jestem sama na świecie ? (Płacze)

DĄB: Słyszałeś?

ŚWIERK: Tak, ktoś płacze.

DĄB: Rozejrzyj się, jesteś niższy. Może coś zauważysz?

ŚWIERK: To dziwne.

DĄB: Co jest dziwne?

ŚWIERK: Jestem dość starym drzewem, ale nigdy nie spotkałem tutaj tak niezwyklej rośliny.

DĄB: Niezwyklej ?

ŚWIERK: Tak. To piękny kwiat, a w nim małe na cal stworzenie. Wcześniej tu czegoś takiego

nie widziałem.

DĄB: Może to chrząszcz, albo mrówka?

ŚWIERK: Och nie. To wygląda jak kwiatowy duszek, taka Calineczka.

DĄB: Kwiatowy duszek ? To niemożliwe. W tych stronach?

CALINECZKA: Jestem kwiatowym duszkiem. Calineczką. Czy ktoś mnie słyszy?

DĄB: Tak Calineczko. My Cię słyszymy - drzewa. Witamy Cię w naszym lesie.

CALINECZKA: Czy wiecie gdzie są inni?

DĄB: Inni? Cóż, każdy ma tyle spraw na głowie. Skoro się tutaj znalazłaś, musisz nauczyć się tu żyć. Chociaż nie wiem jak sobie poradzisz, jesteś taka maleńka. Zbliży się jesień. Poszukaj sobie bezpiecznego domu.

CALINECZKA: Nie możecie mi pomóc?

DĄB: Och, jesteśmy zbyt potężne i właściwie przygotowujemy się do zimowego snu. Mogę Ci ofiarować ten listek. O, i jeszcze jeden. Gdy będzie Ci chłodno, zrobisz sobie z niego ubranko. Twoje delikatne szatki nie przetrwają jesiennych wiatrów. Świerk ofiaruje Ci igły. A nici poszukaj u pająka. A teraz wybac. Opowiem o Tobie innym. My drzewa lubimy ciekawe opowieści.

CALINECZKA: Poszukać domu ?! Postaram się. Zaśpiewam leśnym kwiatkom, może one mi pomogą.

SCENA III

(Na scenę wchodzi ropucha, ropuch i żabki)

Wszyscy razem : Człapu - człap, rech - rech, kum - kum - kum.

ROPUCHA: Co to?

ŻABKI: Nie wiemy, kum - kum.

ROPUCHA: No, rech - rech, kto ty jesteś?

CALINECZKA: Jestem Ca...Ca...Calineczka...

ROPUCHA: A co to za stworzenie?

ŻABKI: Nie wiemy, kum, kum.

CALINECZKA: Jestem kwiatowym duszkiem.

ROPUCHA : Bracia, wujkowie, kuzynki! Zobaczcie! Tak wygląda puszek!

CALINECZKA: Nie puszek, tylko duszek. Umiem tańczyć i śpiewać!

ROPUCHA: Tańczyć? Śpiewać? To bardzo dobrze. Mój synku - Ropuszku, mamusi kochane maleństwo, wreszcie znalazłam Ci żonę.

ROPUCH:(Podchodzi do którejś z żab) Wcale niezła... Niczego sobie...

ROPUCHA: Nie to nie ta! To ta! Rech, rech...

ROPUCH: Będziesz moją żoną żabko. Kum, kum..

CALINECZKA: Nie jestem żabką! Jestem duszkiem, a właściwie duszką...
Słyszysz? Jestem duszką!

ROPUCH: Muszką? Może być muszka. Będziesz mi tańczyła cały dzień.

ROPUCHA: I śpiewała rech, rech...

CALINECZKA : Co będę śpiewała?

ROPUCHA: Żabki kochane, nauczcie ją, co ma śpiewać.

ŻABKI: Kum, kum, kum, rech, rech, rech głupi bocian zdechł.

CALINECZKA: Co za okropna piosenka!

ROPUCH : I będziesz mnie drapała po plecach.

CALINECZKA: Ani mi się śni! Jesteś paskudny i masz wyłupiaste oczy!

ROPUCH: Tak, tak. Wiem, że jestem piękny, kum, kum. A teraz chodźmy. Pokażę Ci mój wspaniały dom na bagnach.

(Głosy zza sceny)

CALINECZKA: Tu jest tak zimno i mokro. Nie będę jadła much. Są wstrętne.

ROPUCH: Przyzwyczaisz się. Rech, rech, rech.(Ogólny śmiech)

SCENA IV

(Głosy zza sceny, przekrzykują się nawzajem)

- Nie to niemożliwe.

- Ależ tak. Przelatywałem nad tym lasem i wyraźnie słyszałem.

- Drzewa opowiadały o kwiatowym duszku

- Okłamał nas ten nicpoń. Same z nim kłopoty.

- Ja, Północny Wiatr to mówię. Jest do niczego.

Najwyższy czas zabrać mu skrzydła. Nie zasłużył na nie.

- Proszę, nie! Tylko nie skrzydła. Co wart jest wiatr bez skrzydeł?

GŁOS: Sam wypij piwo, którego nawarzyłeś. Odszukaj Calineczkę i nie pokazuj się bez niej.

ZEFIREK: Taki wstyd, i za co to? Przecież to nic takiego. To tylko jeden mały duszek.

I pomyśleć, że miałem być wielkim, wspinałym wiatrem.

CALINECZKA: Ratunku ! Pomocy!

ZEFIREK: Czyżbym miał więcej szczęścia niż rozumu? Może to ona? Może to ona ?

Jeśli tak, to jest w tarapatach.

(Wybiega. Po chwili wracają. Oboje zmęczeni, ubrania mokre)

CALINECZKA: Dziękuję Ci, dziękuję! Tam było strasznie! Kwiatowe duszki nie mogą mieszkać w błocie i jeść muchy.

ZEFIREK: Świetnie! Nieważne, że tak wyglądam. Zostań tu i nie ruszaj się!

Muszę odzyskać skrzydła i zabrać Cię tam gdzie Twoje miejsce. Zaraz wracam.

CALINECZKA: Ale... Kim jesteś? Nie zdążyłam Ci podziękować. Poczekaj!

Znowu jestem sama. Och! Jak ja wyglądam. Umyję się w kropli rosy,

zmienię ubranie. W tych płatkach jest mi całkiem dobrze i jeszcze to.

Świetnie. Jestem piękna!

SCENA V

(Niedaleko przelatuje chrabąszcz. Zatrzymuje się w miejscu na słowo PIĘKNA)

CHRABĄSZCZ: Piękna? Och, ona jest piękna. To miłość od pierwszego wejrzenia.

CALINECZKA: Kim jesteś?

CHRABĄSZCZ: Jestem Chrabąszczem maleńka. Niewątpliwie będziesz ozdobą mojego domu. Inne chrabąszcze pękają z zazdrości. Nikt nie będzie miał takiej żony.

CALINECZKA: ŻONY!!!

CHRABĄSZCZ: Lecimy na moje drzewo maleńka!

CALINECZKA: Ja nie chcę. Puść mnie, ty grubasie! Nie będę twoją żoną! Słyszysz?

Tu jest za wysoko. Pomocy!!!

CHRABĄSZCZ: Cicho! Mamusiu! Dziewczyny. Zobaczcie, co przyprowadziłem.

MATKA

CHRABĄSZCZA: Co to takiego? Bzz, bzz, bzz... Znowu przyprowadziłeś jakąś pokrakę?
Gdzie ty masz oczy?

CHRABĄSZCZOWNA I: To ma być materiał na żonę? Bzz, bzz, bzz.

CHRABĄSZCZOWNA II: Bardzo, bardzo chuda!!! Bzz, bzz, bzz.

CHRABĄSZCZ: Nie podoba się wam?

CH. RAZEM: Ani troszeczkę!

CHRABĄSZCZ: Ale dlaczego?

CHRABĄSZCZOWNA I: Bo piszczy, zamiast brzęczeć!

CHRABĄSZCZOWNA II: Bo nie jest okrągła i pękata!

MATKA CH.: Bo ma tylko dwie nogi! Każdy porządny chrabąszcz ma sześć nóg. Zobacz!

CHRABĄSZCZ: Rzeczywiście... sześć nóżek... no i po co ja Cię tu przyniosłem?

CALINECZKA: No to mnie wypuść!!!

MATKA CH.: A do tego jak wrzeszczy! Lećmy, bo mi głowa pęknie od tego krzyku.

(Odlatują. Calineczka zostaje)

CALINECZKA: Ratunku! NA pomoc! To drzewo jest bardzo wysokie!

PAJĄK: Kto wzywa pomocy?

CALINECZKA: To ja panie pająku!

PAJĄK: Kto to może być? Chyba nie mucha?

CALINECZKA: Nie, nie mucha!

PAJĄK: Może motyl? Ciekawe czy da się zjeść?

CALINECZKA: Och nie! Jestem Calineczka i słyszałam, że pająki nie jadają Calineczek, tylko zdejmują je z wysokich drzew.

PAJĄK: Jestem starym pająkiem, ale przez całe życie o kimś takim nie słyszałem...

CALINECZKA: Ale to prawda!

PAJĄK: Hmm... Skoro to prawda, to zdejmę Cię z drzewa. Potem muszę znaleźć coś do jedzenia, umieram z głodu.

CALINECZKA: Panie Pająku!

PAJĄK: Cóż tam jeszcze?

CALINECZKA: Panie Pająku! Jest tak zimno! Dąb ofiarował mi swoje dwa liście na ciepłe ubranko, nie mam tylko nici.

PAJĄK: Skoro Dąb Ci pomógł, ja też nie mogę odmówić. Łap Calineczko!

SCENA VI

CALINECZKA: I znowu zostałam sama. Gdzie się podział ciepły wiatr?

Na świecie robi się zimno. Ptaki już odlatują do ciepłych krajów .

Pa, pa ptaszyny. Tak wam zazdroścę. Muszę sobie poszukać domu na zimę. Brr, jak zimno gdzie tu się schować? Och norka, wcisnę się tu i otulę liśćmi.

ZEFIREK: Zostawiłem ją tylko na chwilę. Co za nieposłuszne stworzenie, nie słucha starszych. (Bzz, bzz.) Gdzieś to już słyszałem. Idzie zima zamarnie.

(Wchodzi Chrabąszcz)

DRZEWA: To on, to on. Stój!

CHRABĄSZCZ: Zostaw! Puść mnie!

ZEFIREK: O nie ! Pomożesz mi jej szukać. Drzewa szumią, że miałaś jaw swoich mackach.

CHRABĄSZCZ: Co cię to obchodzi? Jest brzydka i nikomu niepotrzebna. Nikt po niej nie będzie płakał. I Ty lataj, dmuchaj, ciesz się życiem.

ZEFIREK: Bo jak Cię dmuchnę...

CHRABĄSZCZ: No dobrze, dobrze. Poproszę inne chrabąszcze, żeby ruszyły na zwiady.

(Głosy zza sceny)

CHRABĄSZCZ: Coś taki uparty?

ZEFIREK: Szukaj i przestań gadać.

SCENA VII

MYSZ: Czujesz się lepiej kochanie?

CALINECZKA: O tak! Gdzie ja jestem?

MYSZ: W mojej kuchni. Jestem Mysz Polna i żyję bezpiecznie pod ziemią. Uratowałam Ci

życie. Tam na górze zamarzyłabyś na śmierć.

CALINECZKA: Pod ziemią?

MYSZ: Tak kochanie. W mojej norce możesz przetrwać zimę. Będziesz mi pomagała w gospodarstwie. Skoro już wypoczęłaś, pójdziesz ze mną. Zaniesiemy ciasteczka panu Kretowi. Jest moim sąsiadem.

(Wchodzą do komnaty Kreta)

MYSZ: Dobry wieczór panie Krecie.

KRET: Och ! Pani Mysz Polna. Dobry wieczór. Jakże miło.

MYSZ: Przedstawiam panu Calineczkę. Właśnie przyszła z Góry.

KRET: Z Góry? Straszne miejsce. Witam cię Calineczko.

CALINECZKA: Witam panie Krecie .

KRET: Proszę, proszę. Tylko niczego tutaj nie wolno ruszać.

MYSZ: Przyniosłam panu ciasteczka. Proszę spróbować panie Krecie.

KRET: Bardzo smaczne. A co tam na Górze? Omal tam kiedyś całkiem nie oślepiłem. Pośpiesznie wracałem do ciemności i spokoju.

CALINECZKA: Ach, kocham światło! Kocham słońce!

KRET: Ja nie cierpię. Ale dość o tym. Czy potrafisz śpiewać?

MYSZ: O tak, robi to doskonale. Zaśpiewaj Calineczko! (Calineczka śpiewa)

KRET: A teraz opowiem Wam o czymś. Dzisiaj rano, gdy wyszedłem na spacer, natknąłem się na coś niezwykłego w swoim tunelu. Na martwego ptaka!

MYSZ: Nie!!!

KRET: Tak. Jak ten ptak znalazł się w moim tunelu? No cóż cieszę się, że nie jestem ptakiem. One tak męczą świat tym swoim ćwierkaniem... O, jest tutaj.

MYSZ: A co pańskim zdaniem mu się stało?

KRET: Och, to nieistotne. O jednego mniej do tego ćwierkania na Górze.

(Odchodzą rozmawiając)

CALINECZKA: Żegnaj, śliczny mały ptaszku. Żegnaj i dziękuję Ci za Twój cudny śpiew w lecie, gdy wszystkie drzewa były zielone i słońce tak mocno świeciło. Już nigdy nie zobaczysz światła.

JASKÓŁKA: Kiwit, kiwit.

CALINECZKA: Ty żyjesz. Mój piękny ptaku. Poczekaj. Ogrzeję Cię, dam Ci wody.

(Calineczka w tle opiekuje się ptakiem a na pierwszy plan wychodzą Kret i Mysz)

KRET: Droga sąsiadko. Czy możemy porozmawiać?

MYSZ: Oczywiście.

KRET: Moja droga. Wie Pani, że od pewnego czasu pragnę się ożenić.

MYSZ: To cudowny pomysł!

KRET: Czasem czuję się taki... spragniony czyjegoś towarzystwa.

MYSZ: To całkiem naturalne.

KRET: Myślałem czy...

MYSZ: Tak?

KRET: Czy mógłbym Panią poprosić o nakłonienie Calineczki, by została moją żoną. Chodzi o pomoc w zawarciu tego związku, hojnie Panią wynagrodzę!

MYSZ: Och, zgadzam się. Zgadzam. Proszę mi zaufać. Calineczko, wracamy.

Zostaw już tego martwego ptaka. Nic mu nie pomożesz. Do widzenia panie Krecie.

KRET: Do widzenia. Do rychłego zobaczenia.

CALINECZKA: (Do Jaskółki) Wrócę tu.

MYSZ: (Do siebie) Mimo wszystko to będzie piękne wesele.

CALINECZKA: Co pani mówi pani Myszkko ?

MYSZ: Calineczko, opowiadałaś, że na Górze spotkało Cię wiele nieprzyjemnych przygód.

Uważam, że powinnaś zostać pod ziemią. Pan Kret był tak dobry, że postanowił zaopiekować się Tobą. Zaproponował byś została jego żoną. To idealna partia. Jest najbogatszym gryzoniem w naszych stronach. Wykształcony, elegancki, szanowany.

CALINECZKA: Doceniam to, ale ja nie mogę żyć bez światła, bez kwiatów i śpiewu ptaków. Nie potrafię!

MYSZ: Głupstwa mówisz. Przyzwyczaisz się. Tymczasem rozpocznę przygotowania do wesela. Mam mnóstwo pracy.

SCENA VIII

(Na pniu siedzi Chrabąszcz wygodnie rozparty. Wchodzi zrozpaczony Zefirek)

ZEFIREK: To na nic. Ten hultaj Chrabąszcz wykręcił się sianem. Zniknął. Znikąd pomocy. To maleństwo już pewnie zamarzło. To moja wina. Nie wrócę już na Górę Wiatrów. Będę jej szukał, aż sam zamarznę.

(Chodzi po scenie, potyka się o stopy Chrabąszcza. Ten zrywa się na równe nogi)

ZEFIREK: A więc tu jesteś! Uduśzę! Oberwę skrzydła! Ja się zamartwiałem, a on spokojnie sobie siedzi.

CHRABĄSZCZ: Spokojnie! Opanuj się, zdanie wykonane.

ZEFIREK: Co???

CHRABĄSZCZ: Wiem gdzie jest Calineczka. Możesz być spokojny. Jutro wychodzi za mąż.

ZEFIREK: Za mąż ?

CHRABĄSZCZ: Och, to dobra partia. Jest wprawdzie gruby, ślepy i stary, ale za to bardzo bogaty. Calineczka będzie żoną Kreta.

ZEFIREK: Oszalałeś ? Duszek Kwiatowy ma żyć pod ziemią?! To pewna śmierć. Poradź coś! Pomóżmy Jej!

(Głos zza sceny)

CHRABĄSZCZ: Zaraz, zaraz, powoli.

SCENA IX

(Calineczka idzie do Jaskółki, Okrywa ją sianem, poi)

CALINECZKA: Jaskółeczko!

JASKÓŁKA: Dziękuję Ci moje śliczne, małe dziecko. Dzięki Tobie odzyskałam siły. Teraz będę mogła latać na dworze w ciepłym blasku słońca.

CALINECZKA: Och, na dworze jest teraz bardzo zimno. Już za późno, nie dasz rady dolecieć do ciepłych krajów. Długo byłaś chora. Obie będziemy uwięzione pod ziemią!

JASKÓŁECZKA: Czy tam na górze jest już zima?

CALINECZKA: Nie, ale Wiatr Północny, czeka za lasem, niedługo sprowadzi mróz i śnieg.

JASKÓŁECZKA: Gdyby tylko poczekał. Wyteżyłabym wszystkie siły i zdażyłabym przed zimą. Zabrałabym Cię Kwiatuszkę tam, Gdzie zawsze świeci słońce, kwitną kwiaty i śpiewają ptaki. Dlaczego płaczesz ?

CALINECZKA: Tam musi być pięknie. Tęsknię do słońca, ale kiedy zostanę żoną Kreta już nigdy nie zobaczę światła.

JASKÓŁECZKA: Wiosną zabiorę Cię stąd, zaopiekuję się Tobą i jesienią polecimy do ciepłych krajów.

CALINECZKA: Nie zostawię Kreta, to nieuczciwe. Ja zostanę tu już na zawsze!

ZEFIREK: Hej, hej. Jest tam ktoś ?

CALINECZKA: Ja znam ten głos. Już mi kiedyś pomogłeś!

(Na scenę wbiega Zefirek)

ZEFIREK: Tak i teraz też Ci pomogę. Szybko ! Wiatr Północny jest już niedaleko.

JASKÓLECZKA: Calineczko! To Zefirek! Będzie dmuchał w moje skrzydła. Damy radę!
Siadaj i trzymaj się mocno. Uciekniemy Północnemu.

ZEFIREK: To dopiero będzie wyścig! Pokażę im co potrafię. Wygrać z Północnym
to dopiero jest wyzwanie!!!

CALINECZKA: Muszę pożegnać panią Mysz i Kreta. Nieładnie, tak bez pożegnania.

JASKÓLECZKA: Nie ma czasu. Napisz kilka stów. Lecimy!

SCENA X

(Kraina Elfów i kwiatów. Ruch świateł, gwar i muzyka. Tylko jeden kwiat ma stulone płatki)

JASKÓLECZKA: Wstawaj śpiochu ! Słońce już wysoko.

CALINECZKA: Naprawdę ?

JASKÓLECZKA: Na wyspie ruch i gwar, a Ty śpisz.

CALINECZKA: (Przeciąga się, płatki kwiatu rozchylają się)

Przecież wiesz, że byłam wczoraj na balu Elfów. Bal był na moją cześć.
Spotkałam tam pięknego Elfa.

JASKÓLECZKA: Wiem, wiem - widziałam. Cały czas z Tobą tańczył. Piękna z was para.

CALINECZKA: Jaskóteczko! Taka jestem szczęśliwa! **ZEFIREK:** Co wy wiecie o szczęściu?

CALINECZKA I JASKÓLECZKA: Zefirek?!

ZEFIREK: Ja to dopiero jestem szczęśliwy!!! Zostałem oddelegowany na Wyspę Elfów.

Wiatr Północny sam mocował mi skrzydła i nie miał przy tym szczęśliwej miny.
Zostałem nagrodzony za odwagę i uratowanie jednej Jaskółki i Jednego
Kwiatowego Duszka.

WSZYSCY RAZEM: Wiwat Zefirek!!!

Piosenka finałowa.